

LESZEK KUK

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

POLSKA Z BLISKA I Z ODDALI. PRZYPADEK DANIELA BEAUVOIS W ŚWIETLE JEGO WSPOMNIENÍ*

Abstrakt: Daniel Beauvois (ur. 1938), wybitny francuski badacz dziejów Polski oraz krajów Europy Wschodniej, związany jest z Polską i jej nauką historyczną od końca lat sześćdziesiątych. W centrum jego badań znajdują się byłe obszary wschodnie dawnego przedrozbiorowego państwa polsko-litewskiego, szczególnie ich południowa ukraińska część. Badania te doprowadziły Beauvois do wniosków i przemyśleń znacznie się różniących od tych dominujących w polskiej historiografii oraz do dekonstrukcji tradycyjnego obrazu obecności polskiej na tym obszarze, co wywołało liczne opory po stronie polskiej. Wydana w Polsce w roku 2015 po francusku autobiografia Beauvois ułatwia zrozumienie ewolucji jego poglądów oraz relacji z polskim środowiskiem historycznym.

Abstract: Daniel Beauvois (b. 1938), an outstanding French researcher in the field of history of Poland and Eastern Europe states, has been tied to Poland and its science of history since the late 1960s. His research is focused on the former eastern territories of the pre-partitioned Polish-Lithuanian Commonwealth, especially its southern Ukrainian part. His studies led Professor Beauvois to conclusions and reflections quite different from those dominating in the Polish literature on the subject, and to the deconstruction of a traditional image of the Polish presence in this region; this, in fact, provoked resistance of Polish historians. Professor Beauvois' autobiography, published in 2015 in French, sheds light on the evolution of his views and relationship with Polish historians.

* Daniel Beauvois, *Mes pierres de lune. Essai d'autobiographie professionnelle*, „Organon” 2014, 46 (Special), s. 11–147. Poza „szkicem autobiografii” znajdujemy jeszcze w tym specjalnym numerze „Organonu”, w całości poświęconym Beauvois, bibliografię jego prac (*Travaux de Daniel Beauvois*, s. 149–169), jego artykuł recenzyjny (*La Pologne du XX^e siècle vue par des historiens russes*, s. 171–193), stanowiący krytyczne omówienie (*compte-rendu*) obszernej zbiorowej pracy rosyjskiej *Польша в XX веке. Очерки политической истории*, red. Г.Ф. Матвеев, А.Ф. Носкова, Л.С. Лыкошина, Москва, oraz liczne zdjęcia. Ponadto, już po złożeniu poniższego artykułu do redakcji „Kwartalnika Historycznego”, jego autor dowiedział się o ukazaniu się polskiego tłumaczenia omawianej pracy (D. Beauvois, *Autobiografia i teksty wybrane*, Aspra JR F.H.U., Warszawa 2017, ss. 420).

Słowa kluczowe: slawistyka we Francji po 1945 r., dzieje Kresów Wschodnich d. Rzeczypospolitej, stosunki polsko-ukraińskie w XIX i XX w., obraz Polski we Francji po 1945 r., współpraca polsko-francuska w dziedzinie kultury po 1945 r.

Keywords: Slavic studies in France after 1945, history of the former Polish Eastern Borderlands, Polish-Ukrainian relations in the nineteenth and twentieth century, image of Poland in France after 1945, Polish-French cultural cooperation after 1945.

Daniela Beauvois obecność w polskim życiu naukowym, w tym zwłaszcza historycznym, liczy lat dobrze ponad czterdzieści, nawet jeśli, zależnie od czasów i okoliczności, przybierała różne kształty i stopnie intensywności. Po raz pierwszy, przypomnijmy, do Polski Beauvois trafił w roku 1969, kiedy, na trzy lata, objął kierownictwo Ośrodka Cywilizacji Francuskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Należy on do tej, stosunkowo nielicznej, ale niezwykle cennej, ciekawej i zasłużonej grupy zachodnich historyków, którzy w całości lub w przeważającej części swój trud badawczy złożyli w ofierze historii naszego kraju, nie tylko nie będąc Polakami, ale nawet nie posiadając żadnych polskich korzeni (inna rzecz, że niektórzy z Polkami się żenili; w przypadku Beauvois jego żona Teresa jest „zaledwie” polskiego pochodzenia), a do Polski i polskości przyłgnęli pod wpływem wielorakich, niekiedy bardziej przemyślanych, niekiedy bardziej przypadkowych, impulsów. Nie było nigdy i nie ma obecnie tych badaczy zbyt wielu. Wymieńmy zatem, ograniczając się do najbardziej znanych, obok Beauvois, Hansa Henninga Hahna oraz, najbardziej znanego i najbardziej płodnego, Normana Daviesa. Niedawno dołączył w pewnym sensie do tego grona amerykański badacz Timothy Snyder, który należy już przecież do następnego pokolenia historyków.

Swą autobiografię pisał Beauvois osiem lat (od września 2007 do czerwca 2015 r.). Informacje o tym, że pracuje nad nią, krążyły w środowisku. Ukazanie się jej na jesieni roku 2015 było jednak dla wielu niespodzianką. Nie wiedzieli o tym wydarzeniu nawet ci, którzy mieli prawo się spodziewać, że będą o nim powiadomieni, i po których otoczenie miało prawo się spodziewać, że o nim wiedzą.

W swym *Essai d'autobiographie professionnelle* Beauvois dał nam rzecz ważną i interesującą. Szkic ten pomaga zrozumieć ten zwrot, na ogół źle w Polsce przyjmowany, gdyż odbierany często jako antypolski, jakiego jego autor dokonał w ostatnich mniej więcej dwudziestu latach swej działalności naukowej. Stanowi on poza tym ciekawy przyczynek do dziejów polskiej historiografii, środowiska historycznego i, w ogóle, życia intelektualnego Polski w ostatnim czterdziestoleciu, dalej — do studiów nad obrazem Polski we Francji (i trochę *vice versa*), wreszcie, *last but not least*, do historii społecznej Francji, poczynwszy od II wojny światowej do chwili obecnej. Wyjaśnia pewne mechanizmy rządzące światem francuskiej nauki, a nawet polityki.

Daniel Beauvois jest dzieckiem ludu francuskiego. Wywodzi się z północnej, górniczej części Pikardii, ze środowiska skromnego, robotniczego, tylko z rzadka ocierającego się o drobnomieszczactwo (z akcentem na „drobno”). Fascynujące są pierwsze strony tego autobiograficznego szkicu, na których Autor (urodzony w 1938 r.) opisuje swe niełatwe dzieciństwo i równie niełatwą młodość, odarte

z uroków, w które polska wyobraźnia — i to nie tylko ta ludowa — stroi „słodką” Francję. Matka — a reprezentowała od ojca wyższy stopień inteligencji, kultury i ogłady — odumarała go we wczesnym dzieciństwie. Ciężko walczący o byt ojciec wywiązywał się z obowiązków rodzicielskich w sposób wystawiający mu niekorzystne świadectwo. Szybko się ożenił z kobietą starszą od siebie, oschłą i traktującą go z góry, po której mały Daniel nie miał prawa niczego dobrego się spodziewać i od której niczego dobrego nie doświadczył. Osiem lat spędzonych w nowym domu ojca i niedobrej macochy uznaje za najgorszy okres swego życia. Jak gdyby tego było mało, w najbliższej rodzinie ze strony matki przydarzyły się trzy śmierci samobójcze. W rodzinnych stronach Beauvois zetknął się po raz pierwszy z polskością, a dokładniej — z polskimi emigrantami zatrudnionymi w miejscowych kopalniach węgla. Na koloniach wakacyjnych, na które wyjeżdżał, co drugie dziecko pochodziło z polskiej rodziny.

Ograniczeń i upokorzeń wyływających ze skromności środowiska, z jakiego się wywodził, oraz niedostatku środków, na które go pochodzenie skazywało, zaznał w dzieciństwie i wczesnej młodości aż nadto. Można powiedzieć, że dopiero bardzo szczęśliwe małżeństwo, świetna kariera naukowa oraz pewien materialny komfort, jaki jego kraj potrafi zapewnić wybitnym przedstawicielom swych elit intelektualnych, wynagrodziły mu niedobory, jakich doznawał w młodym wieku, kiedy zakup używanego roweru czy gramofonu stanowił wręcz egzystencjalne wyzwanie. Dodajmy jeszcze na marginesie, że wspomnienia Beauvois wystawiają pochlebne świadectwo Republice Francuskiej, zdolnej zapewnić utalentowanym synom ludu możliwości tak spektakularnego awansu społecznego i cywilizacyjnego, którego doświadczył właśnie nasz bohater (on sam mówi ostrożnie o „pewnym otwarciu społecznym” powojennej Francji, s. 11¹). Podkreśla rolę szkoły; miał poważnych i dobrych nauczycieli.

W świetle tego, co czytamy w opisach dzieciństwa i lat młodzieńczych, staje się jasne, jak trwałe i głębokie przywiązanie i szacunek powziął Beauvois dla mas ludowych (kto znajdzie lepsze określenie?), a jeszcze więcej dla tego fenomenu, który w minionych czasach nazywano ich „niedolą”. O sobie samym pisze jako o osobie pochodzącej z klasy społecznej niebytu („d'une classe sociale inexistante [wyróżnienie oryg.]”), niemającej prawa głosu („d'une catégorie muette”, s. 58). W innym miejscu dodaje, że synowie ludu nie mają historii. Do położenia, dążeń i wyobrażeń mas ludowych ma głęboki stosunek emocjonalny; do stanowiska i poglądów lokujących się w opozycji do „ludu” tzw. warstw wyższych — może jeszcze bardziej emocjonalny, tylko idący w dokładnie odwrotnym kierunku. Niekiedy wybija to na powierzchnię w jego działalności i w jego pracach. Ta szczególna „klasowa czujność” zaostrza jego spojrzenie na społeczne konwenanse, hierarchie i układy.

Świadomość „klasowej niższości” i ograniczeń, na jakie go ona wystawiała, towarzyszyła Danielowi Beauvois od najwcześniejszych lat jego aktywności zawodowej i naukowej. Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych

¹ „certaine ouverture sociale”.

było w jego oczach pepinię ludzi pochodzenia szlacheckiego (o nazwiskach *à particules*). W pewnym miejscu (s. 71) pisze o solidarności absolwentów *École normale supérieure (normaliens)* skierowanej przeciwko niemu — zbląkanemu doktorowi znikąd (*sorti de rien*) — przy ubieganiu się o stanowisko na uniwersytecie. Wieloletnie studia nad środowiskiem polskich wielkich posiadaczy ziemskich na kresach ukraińskich — w trzech południowo-wschodnich guberniach carskiego imperium w XIX w., utwierdzają go w niechęci do tzw. klas wyższych, zwłaszcza w ich odmianie postfeudalnej. Niechęć ta staje się tak gwałtowna, że wylewa poza granice rozważań naukowych. Charakterystyczne jest jego przewrażliwienie na wszelkie odruchy krytycyzmu wobec jego pisarstwa, jeśli one pochodzą od reprezentantów środowisk, które uznaje, mniej czy więcej słusznie, za wpisujące się w tradycję klas wyższych i warstw niegdyś uprzywilejowanych.

Wydaje się, że to właśnie w tej szczególnej wrażliwości na społeczną krzywdę i wykluczenie należy szukać przyczyn tak głębokiego i emocjonalnego — i chyba jednak, mimo wszystko, cokolwiek stronniczego — zaangażowania się Beauvois po stronie ludu, w przytłaczającej większości ukraińskiego, prawobrzeżnej Ukrainy, co pozwoliłoby odsunąć definitywnie na bok podejrzenia, mniej czy bardziej zręcznie i taktownie formułowane, o uleganie pewnym modom i podszeptom ideologicznym, a najwięcej oczywiście tym socjalizująco-komunizującym.

Ciekawe są informacje, które uzyskujemy w autobiografii na temat drogi, jaką młody Daniel przebył, by dojść do zainteresowania światem słowiańskim, na początku, dodajmy, wyłącznie jego segmentem rosyjskim. Jego uwagi przyczyniają się do zrozumienia uwarunkowań towarzyszących rozwojowi studiów nad Europą Środkową i Wschodnią/Środkowo-Wschodnią we Francji, nad Rosją/ZSRR, wreszcie rozwojowi slawistyki w powojennej Francji. Decyzję podjął w roku 1958, na progu swej aktywności zawodowej. Postanowił zostać nauczycielem, co było w tamtych czasach niemal jedyną realną możliwością wstąpienia na drogę społecznego awansu. Wówczas, na przełomie IV i V Republiki, obracał się w środowiskach lewicowych i antyklerykalnych, ale wyobrażeń politycznych nie miał ugruntowanych, a wiedzy o tym, co się dzieje po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny”, nie miał żadnej. Stale podkreśla nie bez pewnej dumy, że nigdy nie był członkiem żadnej partii politycznej. Jego wejście w krąg zagadnień „słowiańskich” i wschodnioeuropejskich dokonało się w zasadzie bez politycznych impulsów. Chwilami wręcz można odnieść wrażenie, że Beauvois zależy na oddaleniu jakichkolwiek podejrzeń o sprzyjanie, a nawet jedynie niedostateczny krytycyzm wobec świata realnego socjalizmu, jak gdyby jego droga życiowa i działalność nie dawały dostatecznych wskazówek w tym zakresie. Jednocześnie na łamach autobiografii daje wyraz własnemu zaskoczeniu poziomem swej ówczesnej ignorancji w sprawach politycznych krajów komunistycznych, która przetrwała w niemal nienaruszonym stanie do końca lat sześćdziesiątych, kiedy niespodziewanie zaproponowano mu objęcie kierownictwa Ośrodka Cywilizacji Francuskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Z bezrefleksyjnego zafascynowania Rosją/ZSRR, którego zdaje się teraz wstydzić, przeszedł, pod wpływem studiów nad Polską i obszarami ruskimi, do zdecydowanego krytycyzmu wobec Rosji nie

tylko radzieckiej, ale i współczesnej. Francji — pociesza się na s. 49 — trzeba było jeszcze więcej czasu niż jemu na wypracowanie właściwego widzenia rzeczywistości rosyjskiej/radzieckiej. Czy w ogóle zdołała tego dotąd dokonać, zastanawia się, sugerując w innym miejscu (s. 144), że francuskie „rusofilstwo bezwarunkowe” (*russophilie inconditionnelle*), za którego najświetniejszą przedstawicielkę uważa Hélène Carrère d’Encausse, ciągle ma się dobrze. Wobec rusycystyki francuskiej zachowuje pewien dystans i krytycyzm.

Zauważmy, że Beauvois nie jest historykiem z wykształcenia. Był pierwotnie, u początku swej kariery, filologiem, a dokładniej — rusycystą. To poprzez zainteresowanie Rosją doszedł do zajmowania się Polską i polskością, a — mówiąc jeszcze ściślej — tym wszystkim, co między Polską a Rosją się zawsze znajdowało i będzie znajdowało, czyli Litwą, Białorusią i Ukrainą z przyległościami i całym dobrodziejstwem inwentarza. Strony poświęcone jego zamiłowaniu do Rosji i studiom rusycystycznym należą do najciekawszych w całym tomie. Jakie pomysły w tym czasie i w tym miejscu leży się w głowie przyszłego profesora Sorbony, świadczy najlepiej fakt, że za temat magisterium wziął twórczość Aleksandra Fadiejewa (Aleksandr Fadeev)! Ze swych rojeń i złudzeń na temat Związku Radzieckiego oraz radzieckiej rzeczywistości leczył się w sposób najskuteczniejszy z możliwych, bo w trakcie swoich kolejnych pobytów (w tym — z żoną i małym dzieckiem!) w tym kraju. Kapitalne są opisy jego pracy w radzieckich instytucjach naukowych oraz kontaktów z radziecką nauką historyczną.

Dorobek naukowy Beauvois jest znaczny, wartościowy, a przy tym odkrywczy. Dotyczy obszaru niezwykle trudnego do naukowej eksploracji dla zachodniego badacza już choćby ze względu na barierę językową (może lepiej: bariery językowe), dziejów szeroko rozumianych byłych polskich Kresów w szeroko rozumianym wieku XIX, zatem od upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej do wybuchu Wielkiej Wojny. Dodajmy nieco przekornie, że, z zupełnie innych przyczyn, obszar ten bywa niełatwy do naukowej eksploracji również dla badaczy wywodzących się z tej części Europy: polskich, rosyjskich, ukraińskich itp.

Beauvois uważa, i ma do tego pełne prawo, swój dorobek naukowy nie tylko za poważny, ale także za nowatorski, eksplorujący obszary zaniedbane w sposób najczęściej nonkonformistyczny (s. 127), przyczyniający się do otwarcia nowych dróg nie tylko w dziedzinie interpretacji historii Polski, ale wręcz w dziedzinie uprawiania nauki historycznej i kształtowania historycznego myślenia².

² Przede wszystkim jest Beauvois powszechnie uważany za twórcę, albo przynajmniej pierwszego głośnego reprezentanta, refleksji historycznej nad Polską, tendencji/teorii kolonialnej, dopatrującej się w dawnej Rzeczypospolitej (i przypisującej jej) szlacheckich cech państwa kolonialnego (albo przynajmniej quasi-kolonialnego), uprawiającego politykę typu kolonialnego wobec rozległych obszarów wschodnich. Najpełniej i w najbardziej radykalnej formie nurt ten jest reprezentowany w naszym kraju przez prace Jana Sowy (*Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011 oraz *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Warszawa 2015). Przegląd stanowisk w tej mierze m.in. w: *Wokół kolonializmu*, „Debata IBI AL” 1, 2008, *Debata I*: s. 11–72 (prof. Beauvois był uczestnikiem tej debaty) oraz *Perspektywy*

Na gruncie polskiej historii podkreśla swe zasługi we wspieraniu i szerzeniu antytradycjonalistycznego, czyli krytycznego ujęcia takich kluczowych problemów historii Polski jak demokracja szlachecka³, tolerancja religijna w Polsce XVII w., którą wprost określa jako „rzekomą” (*prétendue*), znaczenie Konstytucji 3 maja. Z satysfakcją akcentuje „ostrożność”, z jaką podchodzi do wszelkich romantycznych wizji historii, roztaczanych ochoczo w Polsce nawet jeszcze w XX w. Szczególnie jednak uwydatnia swe zasługi w dziedzinie rozwoju wiedzy o ziemiach kresowych, zwłaszcza ukraińskich, uznając, że w tej dziedzinie jego dokonania i ustalenia mają charakter wręcz przełomowy. Tutaj stale podkreśla dotkliwość poddaństwa osobistego chłopstwa, okrucieństwo, z jakim było ono traktowane przez wielkich polskich właścicieli ziemskich (s. 87). Potrafi posunąć się do określania ich *en bloc* jako „okrutników”⁴.

Alergicznie reaguje na wszelkie próby idealizowania obecności polskiej na rozległych obszarach wschodnich byłej Rzeczypospolitej. Dezawuuje z całą mocą mit arkadyjski Kresów, w Polsce wciąż nie tylko podtrzymywany, ale wręcz, ku jego zgorzseniu, wzbogacany⁵. Zwalcza „idealizującą wizję Kresów, niepozostającą w żadnym związku z rzeczywistością”, na którą składają się „mity tolerancji, harmonii kulturalnej i ideału braterstwa szlacheckiego” reprezentowane przez część polskiego środowiska historycznego. Tu padają nazwiska Jerzego Kłoczowskiego i Andrzeja S. Kamińskiego. Dodaje jednak usprawiedliwiająco dla obydwu uczonych, że te mity powołane zostały do życia w celu przeciwstawienia się ideologii komunistycznej (s. 120)⁶.

postkolonializmu w Polsce. Polska w perspektywie postkolonialnej, [red.] J. Kieniewicz, „Debaty Artes Liberales” 10, 2016 (tu zwłaszcza dwa artykuły: H. Grała, *Rzeczpospolita szlachecka – twór kolonialny?*, s. 275–299 oraz A. Pieniąż, *Historycy a teoria postkolonialna – między niewiedzą, odrzuceniem i krytyką*, s. 105–117). Wreszcie, ostatnio, niepozabawiony werwy emocjonalnej, artykuł Hieronima Grali, *Kolonializm alla polacca*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, nr 4, s. 93–117. W tym ostatnim sporo bezpośrednich odniesień do dzieła Beauvois, często krytycznych, włącznie z zarzutami o popełnianie błędów metodologicznych. Grała dostrzega w argumentacji zwolenników tezy o „staropolskim kolonializmie”, czyli również u Beauvois, „niedomówienia, przekręcenia, niedokładności i symplifikacje” (s. 107). Konkretnie zaś pod adresem francuskiego badacza wysuwa oskarżenia o „naruszenie treści przekazu źródłowego” (a rzecz dotyczy *Pamiętek Soplicy i Pana Tadeusza*, s. 113–114) oraz „brak należytego pietyzmu wobec materii źródłowej” (s. 115).

³ „Demokracji szlacheckiej nie było”, oświadczył wprost w jednym z wywiadów („Gazeta Wyborcza” 28 I 2006, s. 12).

⁴ D. Beauvois, *Histoire de la Pologne*, Paris 1995, s. 295.

⁵ Grała zauważa, że prof. Beauvois jest „rzeczywistym prekursorem dekonstrukcji mitu Kresów” (*Kolonializm*, s. 93). Wszystko na to wskazuje, że pierwszym i zasadniczym impulsem do zajęcia tak krytycznego stanowiska wobec obecności żywiołu polskiego na Wschodzie, w tym zwłaszcza polskiego żywiołu ziemiańskiego na Ukrainie, było właśnie zetknięcie się Beauvois z polskim kultem Kresów.

⁶ „une vision idéalisante, sans rapport avec la réalité”, „les mythes de la tolérance, de l’harmonie culturelle et l’idéal de fraternité nobiliare”.

W kwestii przyjęcia, z jakim jego ustalenia naukowe spotkały się w Polsce, nie bez pewnego zadowolenia podkreśla wstrząs, wywołały przez jego prace w części polskiego świata naukowego oraz w ogóle w polskiej opinii (otworzył, pisze na s. 90, puszkę Pandory, nie zdając sobie do końca z tego sprawy)⁷. Generalnie jednak uważa polską naukę historyczną za dość ospałą i oporną w przyjmowaniu jego ustaleń i konkluzji. W jego rozumieniu wynika to z pleniącej się w Polsce historycznej „poprawności politycznej” (przywołanej w jednym wypadku wprost, s. 133), którą coraz głębiej i radykalniej krytykował w swych pracach. Tą poprawnością tłumaczy odmowę wydania jego *La Pologne, histoire, société, culture* (Paris 2003) w Polsce (i po polsku), co go bardzo dotknęło (s. 127)⁸. W ogóle bardzo krytycznie ocenia „politykę historyczną” władz polskich. Uznaje, że zderza się ona z tą wizją historii, której on hołduje, czyli historii „czystej/przejrzystej” (*lucide*), zdolnej do odróżniania mitów od rzeczywistości.

Dodajmy wreszcie, że uznaje się Beauvois za realizatora linii politycznej redaktora Jerzego Giedroycia („największego, być może, Polaka XX wieku”, s. 117) oraz w ogóle środowiska „Kultury”, dla którego pozostaje z nieodmiennym przywiązaniem i uznaniem⁹.

Uwagi Beauvois mają również duże znaczenie dla pełniejszego odtworzenia oraz zrozumienia obrazu Polski, a nawet w ogóle Europy Środkowej i Wschodniej/Środkowo-Wschodniej we Francji oraz reguł, jakimi nimi rządziły i rządzą. Weźmy np. następujące spostrzeżenie: „[rok 1989, „Rok ów”!], początek wolności i załamywania się reżimu komunistycznego nie przyniósł w Lille, ani we Francji, widocznych i znaczących manifestacji poparcia dla Polski. Estonia i republiki bałtyckie [sic!] ZSRR przyciągały więcej uwagi” (s. 91)¹⁰. W pewnej chwili wygłasza pogląd, że po roku 1989 Francja i jej dyplomacja pozostawały „ślepe” na ogromne zmiany zachodzące w centrum i na wschodzie starego kontynentu (s. 92).

Dostarcza nam także Beauvois na stronach swej autobiografii pewnych informacji o „życiu codziennym” francuskich środowisk naukowych, mającym swe blaski oraz cienie. I tak, w roku 1994 objął stanowisko kierownika Ośrodka Historii Słowian/Narodów Słowiańskich (Centre d’Histoire des Slaves) na Sorbonie. Trudno sobie wyobrazić świetniejsze zwieńczenie kariery slawisty i historyka Europy Wschodniej/Środkowo-Wschodniej we Francji. Radość okazała

⁷ W swej recenzji z pierwszej z prac z „ukraińskiej trylogii” Beauvois, Stefan Kieniewicz jeszcze w 1986 r. uznał, że jego praca jest „naukową sensacją” (S. Kieniewicz, *Daniel Beauvois o kresach południowych (w związku z pracą D. Beauvois, Le noble, le serf et le revisor. La noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainiennes (1831-1863), Paris-Montreux 1985, s. 365), PH 77, 1986, 4, s. 767-775, tu s. 767.*

⁸ We Francji praca ta miała trzy wydania, odpowiednio w roku 1995, 2003 i 2010, wszystkie poprawiane i uzupełniane.

⁹ „Le plus grand, peut-être, des Polonais du XX^e s.”

¹⁰ „Le Rok ów [L’année décisive] de la liberté et le début de l’écroulement du communisme ne fut pas marqué à Lille, ni en France, de manifestations très voyantes de soutien à la Pologne. L’Estonie et les républiques baltes d’URSS retenaient plus l’attention”.

się przedwcześnie. Szybko popadł w gwałtowny konflikt z jednym z kolegów (Bernardem Michelem), który sprawił, że praca na Sorbonie (niespełna dwa i pół roku) zmieniła się w pasmo udręk. Skończyło się na tym, że, na żądanie oponenta, wymieniono zamek w drzwiach, by uniemożliwić naszemu Autorowi wstęp do gabinetu! Nie miał gdzie prowadzić swych seminariów! Znikąd nie otrzymał wsparcia (s. 103–109). Poczyńmy tu przy okazji następującą uwagę: jawi się nam na stronach swej autobiografii Beauvois jako osobowość mało skłonna do kompromisów, raczej nieustępliwa, a nawet zadziorna. A przy tym — drażliwa. Jego świetną karierę naukową znaczą liczne konflikty z otoczeniem, z kolegami i naukowymi partnerami, zarówno w Polsce, o czym będzie mowa poniżej, jak i we Francji. Być może to sprawiło, że nigdy nie zdołał wejść do francuskiej służby zagranicznej, o co ubiegał się długo i wytrwale zarówno przed, jak i po 1989 r. (s. 89).

Sporo informacji dostarcza praca Beauvois o podskórnym konflikcie w szczupłym świecie francuskiej slawistyki, między potężnymi i wpływowymi ruscystami a całą resztą grupującą przedstawicieli filologii nierosyjskich, wyraźnie mniej liczną, mniej widoczną i wiele mniej znaczącą. I dodajmy od razu z wdzięcznością, że Beauvois zawsze z wielkim zaangażowaniem bronił pozycji tej właśnie grupy. Możemy dodać, że również we Francji czuł osamotnienie w gronie badaczy. Pisze w pewnym momencie, że nie znalazł we Francji „partnera do dyskusji z prawdziwego zdarzenia” („interlocuteur véritable”, s. 130).

Na łamach swej autobiografii Beauvois definiuje się dyskretnie jako zwolennik lewicy. Ruch Solidarności wsparł zapatrzony i zafascynowany jego masowym i ludowym charakterem. Poirytowany był przy tym biernością własnego rządu wobec wypadków w Polsce. Ta bezczynność władz sprawiła, że zaczął odwracać się od socjalistycznej lewicy francuskiej (s. 80). Zaangażowanie i pracę naukową przedkładał zresztą zawsze ponad swą działalność społeczną i polityczną. Na szczęście, dodajmy, dla siebie i dla nas.

Długo trwało odkrywanie przez Beauvois innej Polski niż ta, z którą stykał się podczas pierwszych swych pobytów w naszym kraju. Impulsy potrafiły przychodzić z kierunków mało spodziewanych. Przytoczmy przykład następujący: przygnębiające wrażenie zrobiła na nim zbiorowa, zmasowana krytyka ze strony grupy historyków polskich z KUL-u, z jaką podczas jednego z kolokwium polsko-francuskich spotkał się prof. Georges Castellan. Miało to miejsce w październiku 1981 r., czyli w szczytowym okresie „karnawału Solidarności”. Tę zmasowaną krytykę Beauvois odebrał jako akt agresji intelektualnej. Pisze, że stała się ona dla niego pierwszą manifestacją „katolickich metod” (sic!) uprawiania nauki i prowadzenia polemiki naukowej w polskim środowisku historycznym (s. 78–79)¹¹.

Po 1989 r. powoli odkrywał Polskę przykrytą dotąd szczelnie płaszczem PRL-owskim, zatem Polskę tradycyjną, katolicką, narodową i pravicową. Ewolucja polityczna naszego kraju, po 1989 r. szybko podążającego w jego rozumieniu w kierunku dokładnie odwrotnym do tego, którego był zwolennikiem

¹¹ „des méthodes catholiques, guère plus respectables que celles des communistes”.

i reprezentantem, zaczęła w nim wywoływać sprzeciw. Przywołuje tu powrót postaw i poglądów endeckich, ogromny wzrost wpływów Kościoła rzymsko-katolickiego, wyrażający się w znoszeniu kolejnych barier oddzielających sferę religijną od świeckiej w życiu społecznym, oraz polityczną ofensywę klerykaizmu (s. 93). Dawał temu publicznie wyraz, podkreśla, od początku, bo jeszcze w roku 1989. Dostrzega (i przestrzega przed nim!) „pożałowania godne nasilanie się prawicowości idei i postaw”¹² (s. 138). Pisze o narastaniu kierunku „wszeczpolskiego” (s. 132)¹³. Ubolewa nad dokonującą się w Polsce rewolucją konserwatywną. Na s. 100 prof. Beauvois pisze, że ciągle nie rozumie, dlaczego przeciętny Polak do chwili obecnej nie jest w stanie „nabrać dystansu do mentalności wielkich polskich posiadaczy ziemskich z minionej epoki oraz koniecznie uważa się za dziedzica wartości szlacheckich”¹⁴. Cierpko się wyraża o „obecnym polskim patriotyzmie”, a pamiętajmy, że słowa te pisał dobrych kilka lat temu. Posuwa się do określenia obecnego etapu polskiej historii jako „smutnej epoki” znaczonej oddalaniem się ideału tolerancji, Polski „oświeconej”, zdolnej do krytycznej refleksji nad własną historią (s. 132–133). W tym kontekście nie zaskakuje jego zdecydowany krytycyzm wobec Instytutu Pamięci Narodowej.

Najdelikatniejszej natury uwagi i aluzje czynione przez Beauvois do jego kontaktów z polskim światem intelektualnym, w tym przede wszystkim ze środowiskiem historycznym, są rozsiane po całym tomie. Podlegały one ewolucji dokonującej się, i najściślej z nią złączonej, równoległe do zarysowanej powyżej ewolucji stosunku Beauvois do przemian, jakich w ciągu ostatniego ćwierćwiecza teatrem pozostawał nasz kraj.

Z jednej strony Polska i jej środowiska naukowe nie szczędziły Beauvois honorów i zaszczytów, o czym świadczą chociażby trzy doktoraty honorowe (Uniwersytetów Warszawskiego, Wrocławskiego i Jagiellońskiego). Z drugiej przeciwie strony wyraźnie pogłębiał się jego dystans i krytycyzm wobec polskiej rzeczywistości, w tym również pewnych mechanizmów i praktyk rządzących polskim życiem naukowym. Postępującej degradacji ulegały liczne jego kontakty z polskim środowiskiem historycznym, co w niczym nie zmienia faktu, że z wieloma wybitnymi jego przedstawicielami zachowywał i zachowuje bliskie, szczerze i owocne związki. Wydanie jego autobiografii po francusku w Polsce jest tego dobrym dowodem.

Od początku lat dziewięćdziesiątych Beauvois nabiera krytycyzmu do nowej polskiej rzeczywistości, który szybko wyparł ten, jaki żywił wobec państwa komunistycznego. Oddala się od Polski, a ona, ze wzajemnością, dystansuje się od niego. Z prawdziwą przykrością czyta się rozciągnięte na całe strony w końcowych partiach autobiografii opisy nieporozumień i konfliktów dotyczących

¹² „la regrettable droitisation des esprits”.

¹³ „la tendance panpolonaise redevenue à la mode”.

¹⁴ „n’est pas capable, en général, de se distancier de la mentalité des grands propriétaires terriens polonais d’autrefois et se croit nécessairement l’héritier des valeurs nobiliares”.

spraw organizacji życia naukowego, tłumaczeń, wydawania prac Beauvois w Polsce itp. Pada uwaga o zagubieniu „zmysłu deontologicznego” przez środowisko historyków polskich (s. 132), a nie ulega wątpliwości, że tego szczególnie mu bliskiego kręgu nie uznaje za jedyne dotknięte tą stratą.

Nie tracąc z pola widzenia wezwania *audiatur et altera pars*, wskażmy tylko poziom, jakiego te kontrowersje musiały sięgnąć, skoro na s. 115 czytamy, że w pewnych działaniach Kłoczowskiego nasz Autor dostrzegł akt „zdrady” łączącej ich przyjaźni, a nawet dążenie do skompromitowania go na niwie naukowej!

Wśród wymienionych adwersarzy i antagonistów Beauvois w polskim środowisku historycznym, a nawet szerzej — intelektualnym, odnajdujemy sporo postaci pierwszoplanowych. Z niektórymi spośród nich nastąpiło całkowite zerwanie stosunków, o czym Beauvois pisze wprost (z niezującym już Pawłem Wieczorkiewiczem, s. 132, ze Zdzisławem Najderem, s. 139). Podczas swej podróży do Polski w październiku 2012 r. zaczął sobie zdawać sprawę, że pod wpływem wzrostu tendencji nacjonalistycznych dla niektórych stał się wręcz „wrogiem ludu” profanującym „wartości narodowe” (s. 141)¹⁵. Tym bardziej podkreśla głosy solidarności dochodzące go zarówno ze strony polskiej, jak i z innych kierunków, w tym zwłaszcza z Ukrainy (s. 100).

Niewątpliwie jednak podstawową determinantą różnicującą, a nawet antagonizującą z jednej strony Beauvois, a z drugiej większość polskiego środowiska historycznego, by nie powiedzieć — opinii polskiej, jest odmienne widzenie sporu polsko-ukraińskiego. Stanowisko Beauvois wobec dziejowego sporu polsko-ukraińskiego widoczne jest najlepiej na przykładzie jego poglądu na tzw. rzeź wołyńską. Różnice w postrzeganiu mają charakter egzystencjalny.

W przedmowie do swego *Trójkąta ukraińskiego*, wydanego przez Wydawnictwo UMCS w 2011 r.¹⁶ — któremu niech będzie chwała za podjęcie tej inicjatywy — zwraca Beauvois uwagę, że „okazanie pewnego współczucia dla źle od wieków traktowanej ludności jest odruchem normalnie ukonstytuowanego człowieka”¹⁷. To tłumaczy ostry przechył proukraiński w jego działaniach i poglądach podejmowanych i głoszonych na przestrzeni ostatnich ok. 30 lat, a wyraźnie od początku lat dziewięćdziesiątych, który często tak zaskakuje, dziwi i wręcz gorszy stronę polską, przyzwyczajoną do tego, że zajmowanie się historią Polski musi łączyć się z silną postawą polonofilską. Swego przekierowania dokonywał Beauvois świadomie: po latach uznał na przykład, że jego pierwsza poważna praca, ta poświęcona Uniwersytetowi Wileńskiemu, była „zbyt polonocentryczna” („largement polonocentrique”, s. 86).

Jego życzliwość dla ciężkiej doli chłopstwa ukraińskiego z biegiem czasu przerodziła się w szczególną życzliwość dla Ukrainy i jej narodu w ogóle, przełożyła się na poparcie dla jej polityki, włącznie z jej polityką historyczną. Beauvois

¹⁵ „un ennemi du peuple, un profanateur attiré des valeurs nationales”.

¹⁶ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, Lublin 2011.

¹⁷ Ibidem, s. 11.

dochodzi do określonych konkluzji. „Wciąż są — pisze we wstępie — [w Polsce] partie i ludzie oczekujący [- -], by Ukraińcy wyrazili oficjalne potępienie zbrodni [chodzi o tragedię wołyńską]”. To oczekiwanie ocenia jako wysoce naganne. Mamy w tej kwestii również czytelną wskazówkę w autobiografii: kumulowany przez wieki gniew chłopstwa ukraińskiego, pisze na s. 139, „pozwala bez większego trudu zrozumieć, by nie powiedzieć — usprawiedliwić, potworności popełnione w roku 1943”¹⁸. To mocne stwierdzenie opatruje uwagą nieostrozną i przeciwskuteczną: stało się tak wówczas, gdy ukraińskie chłopstwo Wołynia uświadomiło sobie, że polscy właściciele (już bez dodawania: wielcy) dążą do tego, by traktować ich tak, jak to było dotąd (s. 139). Rachunki krzywd w wielkim — okreśmy to ryzykownie — historycznym sporze polsko-ukraińskim uznaje za wyrównane. Nie rozumie i nie akceptuje polskich zastrzeżeń w tym zakresie: „są jeszcze grupy wymagające, by tylko Ukraińcy bili się w pierś”¹⁹. Ucieka się do chwytliwego argumentu, na który nowa Polska solidarnościowo-posolidarnościowa pozostaje tak czuła: zdaje się zarzucać Kościołowi polskiemu (Polsce?), że nie wystąpił do Ukraińców z orędziem analogicznym do tego, z jakim wystąpił do biskupów niemieckich w 1965 r. „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie”. Pod adresem Ukraińców (ani ich Kościołów) takiej pretensji nie zgłasza; ani w odniesieniu do czasów, kiedy rzeczywiście nie mogli tego uczynić, ani do czasów, kiedy mogli.

Ten ukraiński „przechył” nie pozostał, oczywiście, niezauważony na Ukrainie. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej nauki historycznej na Ukrainie, Jarosław Hrycak, wyjaśnia: „najbliższe mi jest podejście francuskiego historyka Daniela Beauvois, któremu spuścizna Rzeczypospolitej na Kresach przypomina stosunek Francji do Maghrebu”²⁰. Beauvois jest na Ukrainie mile widziany, ceniony i wydawany. Ma tam liczne naukowe kontakty. Inna rzecz, że ani te kontakty, ani sympatia, jaką jest otoczony, nie uchroniły go przed przykrościami i kłopotami przypominającymi te, jakich doznał w Polsce. Pisze o nich ciekawie na ostatnich stronach swej autobiografii.

Ukraiński „przechył” Beauvois nigdy nie jest tak dobrze widoczny jak wtedy, gdy podejmuje rozważania nad wołyńsko-wschodniogalicyskim *inferno* lat 1943–1944. I dodajmy, że, niestety, często wykazuje tu swoistą lekkość i łatwość, które pozostają w dysharmonii z etycznym — chwilami wręcz moralizującym — przesłaniem jego autobiografii, a może nie tylko jej.

Oto w ciągu długich wieków na obszarach prawobrzeżnej Ukrainy wykształciła się koegzystencja dwóch (jeśli pozostawiamy na uboczu, jak to uczynił Beauvois, wspólnotę żydowską ukraińskich Kresów) narodowo/etniczno-językowych

¹⁸ „pourquoi la colère paysanne d'autrefois pouvait facilement faire comprendre, sinon excuser, les horreurs commises en 1943”.

¹⁹ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński*, s. 10.

²⁰ Deklaracja ta pada w wywiadzie, jakiego Hrycak udzielił „Gazecie Wyborczej” („Gazeta Wyborcza/Magazyn świąteczny” 25 VII 2015, s. 12–14; tu s. 12). Wywiad nosi, zważywszy burzliwy charakter stosunków polsko-ukraińskich w XX w., tytuł prawdziwie kuriozalny: *Dla nas piekło, dla was raj*.

i wyznaniowych zbiorowości, czyli polskiej i generalnie katolickiej oraz ukraińskiej i prawosławnej/greckokatolickiej. Pierwsza z nich aż do schyłku istnienia Rosji carskiej zdominowana była przez warstwę wielkich właścicieli ziemskich, przypominającą rzeczywiście środowisko wielkich plantatorów — właścicieli niewolników z południowych stanów USA sprzed wojny secesyjnej. W końcowej fazie Wielkiej Wojny, w latach rewolucji i wojny domowej w Rosji nastąpiła gwałtowna i brutalna zagłada tej formacji społecznej, łącząca się z fizyczną eksterminacją jej części. W latach trzydziestych najcięższe represje, przeradzające się w działania typu eksterminacyjnego, rozciągnęły się na resztę polskiej społeczności na radzieckiej już Ukrainie. Począwszy od września 1939 r. przyszła kolej na pozostałą jeszcze przy życiu część społeczności polskiej i katolickiej na Ukrainie prawobrzeżnej już teraz w całej jej rozciągłości terytorialnej, czyli aż do Sanu i Bugu. Złowrogie dzieło dokonało się w trzech odsłonach, z których pierwsza przypada na okres od września 1939 do czerwca 1941 r., druga na lata od połowy 1941 do końca 1944, a trzecia na czasy po ostatniej z tych dat. Najtragiczniejsza okazała się środkowa faza tych zmagania, czyli wspomniana eksterminacja („o znamionach ludobójstwa” — by ograniczyć się do uchwały polskiego Sejmu z 2013 r.) co najmniej 100 tys. ludności polskiej i katolickiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944 dokonana przez ukraińskich nacjonalistów. Niewielu było wśród tej ludności przedstawicielei tzw. warstw wyższych, a już najmniej — wielkich posiadaczy ziemskich. W przytłaczającej większości wypadków chłopci mordowali chłopów przy użyciu środków pozostających w zasięgu ich skromnych możliwości i metod zakorzenionych w *imaginarium* zrewoltowanego chłopstwa. Obecność polska na Ukrainie, po pięciu wiekach funkcjonowania, przeszła w zasadzie do przeszłości. Beauvois jej nie żałuje. Zdaje się nam mówić i przekonywać, że żywioł polski „zasłużył sobie na to”; na zrozumienie tragizmu finału obecności polskiej na Ukrainie nie starczyło mu już wrażliwości. Takie stanowisko wywołuje w Polsce w licznych i przeważających środowiskach sprzeciw: w końcu, na Ukrainie Polacy na równi z Ukraińcami byli synami swej ziemi, różniącymi się „jedynie” w narodowości (zawsze), w wierze (prawie zawsze) i w stanie posiadania (najczęściej). Beauvois polskiego sprzeciwu nie rozumie; dziwi on go, a nawet gorszy.

Do tych kontrowersji i sporów nawiązuje bezpośrednio wydawca autobiografii, Leszek Zasztowt, pisząc w swoim krótkim wstępie (*Préface*, s. 5–9) o zmieniającym się stosunku polskich historyków do osoby i prac Beauvois. Ujmuje tę zmienność w kategoriach pokoleniowych (s. 8), czyli w trybie upraszczającym. Ci starsi — pisze Zasztowt — z Juliuszem Bardachem, Stefanem Kieniewiczem i Henrykiem Samsonowiczem na czele, odnosili się do pisarstwa historycznego i ustaleń Beauvois „z entuzjazmem”²¹. Ale wśród ich młodszych

²¹ We wspomnianej powyżej, będącej prawdziwym klejnotem rzetelności badawczej i staroświeckiej grzeczności korporacyjnej, recenzji S. Kieniewicza (por. przyp. 9) wielki polski historyk nie szczędi Beauvois pochwał: za największą jego zasługę uznając „wykorzystanie nieznanego dotąd materiału źródłowego” oraz „imponujący zasięg kwerendy”

kolegów, reprezentujących następne pokolenie historyków, opinie się zróżnicowały. Zasztwolt zdaje się sugerować, że dominują wśród nich badacze nastawieni zdecydowanie krytycznie wobec tez Beauvois. Chodzi tu zwłaszcza o tych reprezentujących narastający w siłę i znaczenie odłam „patriotyczny”, prawicowy i konserwatywny, gloryfikujący dawną przedzoborową Rzeczpospolitą. I wszystko byłoby mniej więcej dobrze, gdyby nie następna uwaga Redaktora, którą oddaje Beauvois przysługę raczej niedźwiedzią, gdyż pisze, że ci zdeklarowani jego oponenti są zwolennikami „wizji monokulturowej i jednonarodowej” dziejów Polski, „gdzie nikt nie chce słyszeć o jakichkolwiek Ukraińcach, Białorusinach, Litwinach, Żydach, Ormianach, Karaimach czy Tatarach” (s. 8)²², co raz jeszcze potwierdzałoby prawdę starą, a ciągle nie dość przywoływaną: co przesadzone — nieprawdziwe. Po lekturze autobiografii orientujemy się, z kim Beauvois było po drodze, z kim mniej, a z kim wcale. Wśród oponentów — ograniczamy się tutaj do grona poważnych i profesjonalnych historyków badaczy — nie widać żadnego, który by nie chciał przyjmować do wiadomości istnienia wyżej wymienionych narodów i mniejszości na tzw. polskich Kresach i poza nimi.

Od co najmniej końca lat dziewięćdziesiątych obserwujemy narastanie pewnych niekorzystnych i niepokojących czynników kształtujących obraz Polski w opinii Zachodu, nawet jeśli generalnie pozostaje ten obraz, przynajmniej do jeszcze niedawnych czasów, pozytywny. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim opinii wielkich zachodnioeuropejskich krajów unijnych z, kto wie, czy nie właśnie Francją na czele²³. A przecież to właśnie ten kraj od blisko trzech wieków

(s. 767); „książka jest oryginalnie ujęta i dobrze napisana” (s. 768) — pisze dalej, wreszcie, *last but not least*, dorzuca w pewnym miejscu: Beauvois pisał swe dzieło „z niekłamaną dla nas sympatią oraz z nieukrywaną niechęcią do ówczesnych naszych prześladowców” (s. 775). Jednak, jednocześnie, wytyka taktownie autorowi liczne niedociągnięcia, a nawet błędy. W konkluzji pisze z galanterią: „posępny” obraz polskiej społeczności ziemiańskiej na Ukrainie (społeczności polskiej?) wymaga „niektórych retuszów” (s. 769).

²² „une vision monoculturelle et mononationale”, „la perception traditionnelle de l’histoire nationale, où personne ne veut entendre parler de quelconques Ukrainiens, Biélorussiens, Lituaniens, Juifs, Arméniens, Karaïmes ou Tatars”.

²³ Jeśli chodzi o ocenę stosunków polsko-francuskich, w przytłaczającej większości publikacji, zarówno tych o charakterze naukowym, jak i publicystycznym, dominuje tonacja minorowa oraz daleko idący krytycyzm. Autorowi nie jest znany żaden tekst autorstwa poważnego badacza współczesnych stosunków międzynarodowych, który by zdecydowanie optymistycznie oceniał stan stosunków polsko-francuskich, a nawet ich perspektywy. Powszechna jest opinia, że około 2000 r. weszły one, *toutes proportions gardées*, w stan osłabionej współpracy, jeśli nie wręcz, na pewnych odcinkach czasowych, otwarcie kryzysowy (lata 2003–2005 oraz po roku 2015). Literatura przedmiotu jest obszerna oraz rozproszona. Por. ostatnie publikacje zawierające pewne elementy sumujące: *Po co nam Francja?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, 2 (69), s. 33–60 (artykuły bez własnych tytułów autorstwa: D. Cadier, s. 33–40; A. Hall, s. 40–52; K.M. Ujazdowski, s. 52–60) oraz A. Szeptycki, *Strategiczne partnerstwo Polski i Francji w okresie prezydentury Nicolasa Sarkozy’ego*, w: *Tendencje i procesy rozwojowe współczesnych stosunków międzynarodowych*, red. M.F. Gawrycki i in., Warszawa 2016, s. 462–475.

jest, a przynajmniej był do niedawna, najprzychylniejszym z nich wszystkich wobec naszych aspiracji politycznych, wyzwoleniczych i emancypacyjnych i jemu właśnie najwięcej zawdzięczamy przy kolejnych próbach ich realizacji²⁴. Tymczasem z żadnym spośród tych czterech wielkich krajów europejskiego Zachodu stosunki Polski nie uległy po 1989 r. tak daleko idącej degradacji jak właśnie z Francją. Autobiografia Beauvois stanowi w tym zakresie swoiste i oryginalne, a przy tym niezmiernie pouczające, tzw. studium przypadku. Jej Autor uzyskuje tym samym kolejny, a przy tym – oryginalny – tytuł do naszej wdzięczności.

Przywołane w oryginalnym tytule autobiografii kamienie szlachetne zwane księżycowymi („pierres de lune”) są metaforycznym określeniem „skarbów”, jakie Beauvois udało się pozyskać w radzieckich i, później, rosyjskich oraz ukraińskich instytucjach naukowych (por. wyjaśnienia na s. 81), które stanowią bazę materiałową jego prac, mających charakter wybitnie źródłowy i bazujących przede wszystkim na materiale archiwalnym. To „planecie/księżycowi słowiańskiemu” Daniel Beauvois wyrwał jego „skarby” (s. 147). Dodajmy ze swej strony, że jego dorobek naukowy, tak istotnie wzbogacający naszą wiedzę o żywiole polskim szeroko rozpostartym na obszernych terytoriach „kresowych”, jest dla historiografii i w ogóle życia intelektualnego Polski również taką swoistą „pierre de lune”.

Streszczenie

Francuski historyk Daniel Beauvois (ur. 1938) jest jednym z najwybitniejszych zachodnich badaczy dziejów Polski oraz krajów Europy Wschodniej. Z Polską i jej środowiskiem naukowym związany jest od końca lat sześćdziesiątych. „Próba autobiografii” dostarcza nam interesujących informacji na temat drogi życiowej i kariery naukowej swego autora, stanowiąc tym samym pewien klucz do zrozumienia ewolucji jego poglądów na temat przeszłości naszego kraju. Dostarcza jednak także ważnych informacji na temat życia intelektualnego Polski i Francji oraz polsko-francuskich związków kulturalnych i naukowych na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat.

W swych badaniach Beauvois skoncentrował się na dziejach rozległych obszarów wschodnich byłej Rzeczypospolitej szlacheckiej, tzw. Kresów Wschodnich, w szeroko rozumianym XIX w. Podjął próbę redefinicji pozycji żywiołu polskiego, dając nowy i odmienny od dotąd utrwalonego w polskiej historiografii i tradycji politycznej, obraz relacji społecznych tam panujących. Przede wszystkim podkreśla konfliktowy charakter stosunków łączących społeczność polską z ukraińską. Z pasją dokonuje dekonstrukcji mitu „polskich Kresów”.

²⁴ Por. niedawną próbę rozwinięcia tego wątku mającego, i tutaj, literaturę bogatą, lecz rozproszoną: L. Kuk, *Francja i polskie powstania narodowe w XIX wieku*, w: *Wbrew królewskim aliansom. Rosja, Europa i polska walka o niepodległość w XIX wieku*, red. Ł. Adamski, S. Dębski, Warszawa 2016, s. 109–137.

Głęboki krytycyzm, jaki Beauvois powziął w kwestii obecności polskiej na tzw. Kresach Wschodnich w XIX w., przeniósł się na jego interpretacje całości stosunków łączących Polskę z narodami sąsiadującymi z nią od wschodu, zwłaszcza z narodem ukraińskim. Ewolucja stanowiska francuskiego badacza wpisuje się w kontekst jego narastającego krytycyzmu wobec pewnych kierunków ewolucji społeczeństwa i państwa polskiego zachodzących w ostatnim ćwierćwieczu.

Poglądy Beauvois spotkały się z krytyką, a nawet sprzeciwem znacznej części polskiego środowiska historycznego i intelektualnego, przenosząc się niekiedy na osobiste stosunki łączące francuskiego badacza z jego polskimi kolegami. Kontrowersje i nieporozumienia, jakich obraz daje „Próba autobiografii”, zdają się wyrastać z odmienności wrażliwości i kultur politycznych społeczeństw obydwu naszych krajów.

Poland from close and afar. The case of Daniel Beauvois in the light of his memoirs

The French historian Daniel Beauvois (b. 1938) is one of the most outstanding Western researchers in the field of history of Poland and Eastern European states. He has been tied to Poland and its science of history since the late 1960s. Beauvois' autobiography (*Mes pierres de lune. Essai d'autobiographie professionnelle*, 2016) gives us interesting information on his life and professional career, thus making it possible for us to understand the evolution of his views on the past of our country. At the same time, however, it sheds light on the intellectual life in Poland and France as well as the cultural and scientific Polish-French relations throughout the last fifty years.

In his research Beauvois focused on the former eastern territories of the pre-partitioned Polish-Lithuanian Commonwealth, the so-called *Kresy Wschodnie* (Polish Eastern Borderlands) in the long nineteenth century. He made an attempt to redefine the situation of the Polish element, offering a new — and different from the one preserved in the Polish historiography on the subject — image of social relations in this area. First and foremost, he underlined the conflict character of relations between the Poles and Ukrainians in the area, thus deconstructing the myth of “the Polish Eastern Borderlands”.

Beauvois' substantial criticism of the Polish presence in the so-called Polish Eastern Borderlands in the nineteenth century left its mark on his interpretation of the all relations between Poland and its eastern neighbouring nations, especially Ukrainian one. The evolution of opinions of the French scholar figures into the broader context of his increasing criticism of certain features of the evolution of Polish society and state in the last twenty five years.

Beauvois' views provoked a criticism, or even resistance on the part of some Polish historians and intellectuals, occasionally damaging his personal ties with his Polish colleagues. Controversies and disagreements pictured in Professor Beauvois' autobiography seem to have seemed to grow out of different sensitivities and political cultures of the two nations.

Translated by Grażyna Waluga

Bibliografia

- Beauvois Daniel, *Histoire de la Pologne*, Hatier, Paris 1995.
- Beauvois Daniel, *Mes pierres de lune. Essai d'autobiographie professionnelle*, „Organon” 2014, 46 (Special), s. 11–147.
- Beauvois Daniel, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, UMCS, Lublin 2011.
- Grala Hieronim, *Kolonializm alla polacca*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, nr 4, s. 93–117.
- Grala Hieronim, *Rzeczpospolita szlachecka — twór kolonialny?*, w: *Perspektywy postkolonializmu w Polsce. Polska w perspektywie postkolonialnej*, [red.] Jan Kieniewicz, „Debaty Artes Liberales” 10, 2016, s. 275–299.
- Kieniewicz Stefan, *Daniel Beauvois o kresach południowych (w związku z pracą D. Beauvois, Le noble, le serf et le revisor. La noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainiennes (1831–1863), Paris-Montreux 1985, s. 365)*, PH 77, 1986, 4, s. 767–775.
- Kuk Leszek, *Francja i polskie powstania narodowe w XIX wieku*, w: *Wbrew królewskim aliansom. Rosja, Europa i polska walka o niepodległość w XIX wieku*, [red.] Łukasz Adamski, Sławomir Dębski, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, Warszawa 2016, s. 109–137.
- Perspektywy postkolonializmu w Polsce. Polska w perspektywie postkolonialnej*, [red.] Jan Kieniewicz, „Debaty Artes Liberales” 10, 2016.
- Pieniądz Aneta, *Historycy a teoria postkolonialna — między niewiedzą, odrzuceniem i krytyką*, w: *Perspektywy postkolonializmu w Polsce. Polska w perspektywie postkolonialnej*, [red.] Jan Kieniewicz, „Debaty Artes Liberales” 10, 2016, s. 105–117.
- Po co nam Francja?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, 2 (69), s. 33–60.
- Sowa Jan, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011.
- Sowa Jan, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, W.A.B., Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015.
- Szeptycki Andrzej, *Strategiczne partnerstwo Polski i Francji w okresie prezydentury Nicolas Sarkozy'ego*, w: *Tendencje i procesy rozwojowe współczesnych stosunków międzynarodowych*, red. Marcin Florian Gawrycki i in., Scholar, Warszawa 2016, s. 462–475.
- Wokół kolonializmu*, „Debaty IBI AL” 1, 2008.

Biogram: Leszek Kuk – dr hab. prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, kierownik Centrum Studiów Europejskich im. Jeana Monneta, obszary zainteresowań: historia polityczna Polski i powszechna XIX i XX w., historia Francji oraz stosunków polsko-francuskich w XIX i XX w., historia myśli politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem nurtów słowianofilskich i panslawistycznych, historia Europy Środkowej/Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w., historia stosunków międzynarodowych po 1815 r., współczesne międzynarodowe stosunki polityczne (po 1989/1991 r.), polityka zagraniczna Polski po 1989 r.; kontakt: lkuk@umk.pl.